Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, czwartek, 7 marca 1946 roku | Nr 50

Mira Zimińska



znakomita artystka odniosła obecnie wielki sukces w Teatrze Kameralnym D. Ż. w sztuce Zapolskiej „Ich Czworo".

PSL żąda 75% mandatów,

dążąc z góry do rozbicia rokowań i do rozpętania walk wyborczych w kraju — Na co liczą przywódcy PSL?

Oświadczenie przedstawicieli P.P.S. i P.P.R.

Przedstawiciele CKW PPS i KC PPR wystosowali do NKW PSL pismo w którym m. in. stwierdzono:

1) PSL, mówiąc o zobowiązaniu Rządu Jedności Narodowej wobec zagranicy przeprowadzenia wyborów, potwierdza tym samym zarzuty opinii demokratycznej, że PSL SZUKA POPARCIA DLA SWYCH ROSZCZEŃ DO PEŁNEJ WŁADZY W POLSCE NIE W WOLI MAS LUDOWYCH ,LECZ W INTERWENCJI CZYNNIKÓW ZEWNĘTRZNYCH I WIĄŻE swe złudne zresztą nadzieje głównie z presją tych czynników. Aluzje PSL, oliczone na interwencje zewnętrzną, budzić muszą w opinii publicznej powszechne oburzenie i potępienie.

2) PSL stwierdza „brak zasadniczych różnic w poglądach", a równocześnie PSL dąży do walki wyborczej żeby rzekomo ujawnić, jakimi wpływami dysponują poszczególne stronnictwa oraz ze względu na... akcję terrorystyczną band, grasujących w Polsce!

Chodzi więc o to aby zamiast stosować represje wobec band, ZAPEWNIĆ IM UDZIAŁ W WYBORACH I WPŁYW NA WYNIK WYBORÓW. Takie właśnie wybory mają się — zdaniem panów — najskuteczniej przyczynić do „poprawienia atmosfery i utrwalenia wiary w dotrzymywaniu umów".

Czyż trzeba bardziej jaskrawych dowodów, NA CZYJE POPARCIE W KRAJU LICZY PSL, dążąc do rozbicia bloku wyborczego?

3) Argumenty przeciw blokowi wyborczemu, zawarte w piśmie PSL nie wytrzymują krytyki. Wysunięte zostały widocznie jedynie jako przykrywka do żądania, które z premedytacją zmierzało do zerwania rokowań a mianowicie: ŻĄDANIA 75 procent MANDATÓW W SEJMIE KONSTYTUCYJNYM DLA PSL POD POSTACIĄ MANDATÓW DLA WSI. Niesłychany tupet tego żądania rywalizuje z megalomanią, gdyż nie wiele ma wspólnego ani z rolą tego stronnictwa w walce o odrodzenie demokratycznego Państwa Polskiego ani z zasięgiem jego rzeczywistych wpływów w kraju.

4) Całkowita odpowiedzialność za zerwanie rokowań w sprawie zawarcia bloku wyborczego spada na NKW PSL. Pozostawiając na uboczu dalszy stosunek naszych partii do PSL stwierdza się, że stanowisko PSL prowadzi do zaostrzenia stosunków w kraju.

5) PPS i PPR będą dążyć wytrwale do stablizacji politycznej, do całkowitego zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju oraz do pełnej realizacji zasad zawartych w ich wspólnej platformie wyborczej.

PPS i PPR żywią przekonanie, że ujawnienie nieskrępowanej woli narodu w wyborach zapewni walne zwycięstwo Blokowi Stronnictw Demokratycznych bez PSL. Szkody zaś wynikłe z narzuconych przez PSL walk wyborczych jeszcze raz odsłonią przed milionami wyborców prawdziwe oblicze przywódców PSL i ich niechlubną rolę zarówno w najcięższych latach wojny, jak i w okresie odbudowy.

„Propozycje" wyborcze PSL



MIKOŁAJCZYK: Wszystkie miejsca zajęte. Wszystko dla mnie i moich kumotrów.

Echa mowy Churchilla

USA nie przystąpi do żadnej akcji przeciw ZSRR

LONDYN (BBC). Mowa Churchilla w Fulton wywołała ożywioną debatę w Kongresie amerykańskim. Przedstawiciel stronnictwa demokratycznego w Kongresie zaproponował, żeby tę mowę umieścić w protokułach obrad kongresu. Przewodniczący kongresu oświadczył, że Stany Zjednoczone nie przystąpią do żadnej akcji, która byłaby skierowana przeciw ZSRR. Wielu członków kongresu wyraziło opinię, że postulaty zawarte w przemówieniu Churchilla sprzeczne są z duchem Karty Narodów i stanowią nawrót do dawnych metod polityki zagranicznej i dyplomacji.

Chodzi o pożyczkę

Co miał na celu Churchill

WASZYNGTON (Tel. wł.). Opinia amerykańska jest przeświadczona, że mowa Churchilla miała jeden cel: zwalczenie opozycji w Kongresie USA przeciw udzieleniu pożyczki W. Brytanii.

Churchill chciał pozyskać sobie opinię tych opozycjonistów.

Łechtanie piórkiem gen. Franco

nazywa „News Chronicle" wspólną deklarację U. S. A., Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Hiszpanii

LONDYN (Tass). Komentując wspólną deklarację Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Hiszpanii, dziennik londyński „News Chronicle" pisze: „Według zapowiedzi, wspólne oświadczenie powinno było zabrzmieć, jak potężny dźwięk trąb, od którego rozpadłyby się mury reżimu Franco. Tymczasem trzej trębacze wymienili tylko słabe gwizdki".

Dalej dziennik pisze, że wspólna deklaracja nie jest niczym więcej, jak wyrażeniem nadziei, że naród hiszpański w jakiś sposób stworzy rząd tymczasowy, nie uciekając się jednak do wojny domowej, że „obecna wspólna deklaracja jest tylko łechtaniem piórkiem". „Kto może się domyśleć z tego łagodnego kazania, że w czasie wojny Franco był naszym zaciętym wrogiem, że był przyjacielem (bo był przecież kreaturą Hitlera) Hitlera i Mussoliniego, że wysłał „Błękitną Dywizję" do walki z naszym sprzymierzeńcem rosyjskim w kulminacyjnej chwili wojny?"

„Londyńskie koła—pisze obserwator dziennika „News Chronicle"—dobrze znające istotny stan rzeczy w Hiszpanii, twierdziły wieczorem dnia 4 marca, iż należy traktować tę deklarację (o ile chce się koniecznie widzieć jakiś związek tej deklaracji z rzeczywistością)—jako zachętę, skierowaną do wojskowych kół hiszpańskich, a przede wszystkim do generałów monarchistów, aby ONI pozbyli się gen. Franco". Dalej obserwator pisze: „...jednakże jest bardzo wątpliwe, aby po takiej rewolucji pałacowej mogło nastąpić przeprowadzenie wolnych wyborów i panowanie swobód obywatelskich".

Egipt żąda nieugięcie

wycofania wojsk brytyjskich

LONDYN (BBC). Korespondent Reutera donosi z Kairu, że wczoraj egzekutywa partii Wafdystów ogłosiła, iż weźmie udział w rokowaniach z rządem brytyjskim pod warunkiem, iż otrzyma większość w delegacji egipskiej. Delegacja egipska będzie się domagała od rządu brytyjskiego w pierwszym rzędzie wycofania wojsk z Egiptu i przyłączenia Sudanu.

Rekruci angielscy w Niemczech

będą się szkolić i pełnić funkcje policji

LONDYN (Tass). „Sunday Express" podaje wiadomość o tym, że gabinet brytyjski rozpatruje plan, według którego młodzi Anglicy podlegający powołaniu do wojska będą przechodzić część przeszkolenia wojskowego w Niemczech.

Będą oni tam spełniać jednocześnie funkcje policjantów, zwalniając w ten sposób inne brytyjskie oddziały wojskowe. Plan ten przewiduje, że place ćwiczeń i artyleryjskie poligony, które zajmują wielkie przestrzenie w miejscowościach wiejskich Wielkiej Brytanii, będą mogły ponownie być wykorzystane dla celów rolniczych. Jednocześnie w Niemczech będą stworzone nowe place wojskowe i poligony przy czym w tym celu wykorzysta się niektóre spustoszone miejscowości.

Umowy radziecko-perskie

omawiać będą w Teheranie

LONDYN BBC. Premier rządu irańskiego — Khawam Sultaneh ma powrócić w bieżącym tygodniu z Moskwy do Teheranu. Parlament irański rozpatrywać będzie bezzwłocznie układy, zawarte przez premiera Sultaneh z rządem radzieckim.

Anglia odrzuca propozycje

przekazania sprawy Hiszpanii Radzie Bezpieczeństwa

LONDYN, 5.3. Agencja Reutera donosi, że rząd brytyjski odrzucił propozycje Francji, według której sprawa Hiszpanii powinna być przekazana Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Nota rządu brytyjskiego w tej kwestii została wręczona francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bidault przez brytyjskiego ambasadora Dulf Coopera.

Nowy rząd Indonezji

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że dr. Sjahrir powrócił do Batawii i oświadczył, że nowy rząd indonezyjski zostanie utworzony w dniach najbliższych. W nowym gabinecie Sjahrira reprezentowanych będzie 7 partii politycznych.

Paryż pod terorem gangsterów

20.000 dezerterów z Armii Amerykańskiej teroryzuje mieszkańców Paryża — Rabunki i napady są na porządku dziennym Przestępczość wzrosła niepomiernie

„Żołnierze amerykańscy zaatakowali przechodniów...", „Amerykanie ograbili sklep", „Dyrektor hotelu pobity przez Yankesów", „Dziecko postrzelone podczas bójki pomiędzy Amerykanami". **Podobne tytuły spotykamy niemal codziennie w dziennikach francuskich.**

— Uwaga niech pani skręci na lewo, **tam dalej idą żołnierze amerykańscy..** Tego rodzaju ostrzeżenia często słyszy się na ulicach Paryża.

W nocy metro przestaje działać, **paryżanie niechętnie powracają piechotą do swych domów.** Wolą nie spotykać się oko w oko z chłopakami z Texasu czy Ohio.

W Paryżu rzuca się często pytanie: dlaczego wytworzyła się taka sytuacja, a Paryż nazywają: **„Chicago nad Sekwaną"?**

Odpowiedź jest prosta: We Francji **zdezerterowało z Armii Amerykańskiej około 20.000 ludzi!** Czy to jest dużo? Może i nie, jeśli się weźmie pod uwagę, że do Francji przybyło ok. **4 milionów Amerykanów.** Jednak te 20.000 Yankesów potrafiło dać się bardzo odczuć Francuzom. Pomiędzy tymi ludźmi **ilu jest autentycznych gangsterów amerykańskich,** których jedynym zawodem była zawsze grabież i bandytyzm. Wielu z tych chłopców amerykańskich zatęskniło za swym krajem — **nie wiele myśląc uciekało z armii, a później musiało żyć własnym przemysłem.** Liczni opuścili nielegalnie wojsko dla ukochanej dziewczyny.

Władze amerykańskie są niesłychanie surowe w stosunku do dezerterów i tych, którzy złamali prawo. Wielu Yankesów **zostało skazanych na karę śmierci przez powieszenie.** Dużo z nich siedzi w więzieniach za **handel na czarnym rynku.** Surowe kary jednak mało pomagają.

APASZE PARYSCY

Autentyczni apasze paryscy szybko zorientowali się w sytuacji. Dlaczegoby tak **nie pohulać na rachunek Amerykanów...** Niedawno schwytano na gorącym uczynku dwu żołnierzy amerykańskich, ubranych w autentyczne mundury. Władze amerykańskie były bardzo zdziwione, gdy się przekonały, że chłopcy ci **ani w ząb nie potrafią mówić po angielsku,** a odpowiadali w najczystszej gwarze paryskiej, zwanej „argot".

Amerykańska policja wojskowa energicznie walczy z gangsterami. Każdego miesiąca wyłapuje ich kilkuset. Nawet w podziemiach Opery—to jest w samym sercu Paryża — zorganizowano posterunek policji.

Gangsterzy amerykańscy są jednak sprytni i **walka z nimi nie jest łatwa.** Właśnie jednego z nich schwytała policja w chwili, gdy **chciał już skakać z piątego piętra w otwór windy.** Znaleziono przy nim **całe archiwum fałszywych przepustek i dokumentów.**

Z czego taki gangster żyje w Paryżu? Oczywiście musi kraść, albo handlować na czarnym rynku, **okradając magazyny wojskowe.**

Gangsterzy amerykańscy szczególniej upodobali sobie **dzielnicę Bastylii,** gdzie już potrafili nawiązać stosunki z miejscowym światkiem apaszów. Amerykanie lubią też bardzo sławny **Montmartr.** Mają tam zresztą zorganizowane specjalne bary, gdzie konsumcja jest dla nich po cenach zniżonych. Oczywiście nad tego rodzaju barami policja roztacza specjalną opiekę i coraz to któryś z dezerterów wpada tam w sidła.

Wreszcie podamy poniżej statystykę, która **rzuca światło** i zdaje się wskazywać, że **gangsterzy amerykańscy grają w niej nie małą rolę.**

Tak więc, w ciągu 1939 r. popełniono **w Paryżu 302 morderstwa, a w ciągu roku 1945, i to tylko do 1 listopada 996!**

Wypadków kradzieży w 1939 r. **było 3894,** a w 1945—**18.202.** Zwykłych kradzieży popełniono w 1939 r. 22.236, a obecnie **55.199!** Zanotowano w r. 1939—**852 wypadków** oszustwa, a w 1945 r.—**1.418.**

Rok 1939 był uważany w Paryżu za rekordowy. **Amerykanie jednak lubują się w biciu rekordów** — więc dzielnie pomogli swym kolegom paryskim w ustaleniu nowego wyczynu. **(g)**

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „ICH CZWORO" Gabryeli Zapolskiej z MIRĄ ZIMIŃSKĄ w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15-ej.

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 1 marca nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

Codziennie 19.15. W niedzielę 16.15 i 19.15.

TEATR NA PIĘTERKU

„Z wiosną nadzieje rosną", taki tytuł nosi dowcipny program Teatrzyku na Pięterku. (Traugutta 1). Na czele zespołu Maria Chmurkowska, **Walter Pelegrini, Żukowski i inni.**

„ZŁOTE SIDŁA" — OSTATNIE DNI!

Teatr „GONG" (Południowa 11) daje ostatnie przedstawienia doskonałej komedii muzycznej „Złote Sidła".

Kina

„Polonia" (Piotrkowska Nr 67) „Znachor".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Znachor".
„Wisła" (Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Marszałka Stalina 2) — „Muzyka i miłość".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Robin Hood".
„Gdynia" (Przejazd 2) — Powrót do życia.
„Stylowy" — (Kilińskiego 123) **Przez łzy do szczęścia.**
„Włókniarz" (Zawadzka 16), **„Hel"** (Legionów 2-4) „Ojcowie i dzieci".
„Robotnik" (ul. Kilińskiego 178) — Zbieg S. Quentie
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Manewry miłosne".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — Manewry miłosne".
„Rekord" (Plac Reymonta) — Świat się śmieje.
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — **„Roma"** (Rzgowska 84) „Miasto chłopców".
„Zachęta" — (ul. Zgierska 26) — Pieśniarz Zachodu.
„Muza" (Ruda Pabianicka) — Bohater Legii.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20 —

Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie", „Bajka", „Roma" rozpoczynają seanse pół godziny później.

Dyżury aptek

Cymera — Wólczańska 37
Bojarskiego — Przejazd 19
Unieszewskiego — Dąbrowska 24b
Epsztajna — Piotrkowska 225
Trawkowskiej — Brzezińska 56
Pawlikiewicza — Pomorska 12

Program radiowy na dziś

12.03 W-wa. 14.40 Muzyka ludowa z płyt. 14.55 **Przegląd teatralny** w opr. Mariana Piechala pt. **„Ich czworo"** G. Zapolskiej w Teatrze Kameralnym. **15.05** „Posiedzenie Komitetu Odbudowy zniszczonych pomników Wolności i T. Kościuszki w Łodzi" — rep. W. Bogdańskiego. 15.10 Koncert z płyt — w progr. wielkie potpourri wiedeńskich melodii ludowych w oprac. Komzaka. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „10 minut polszczyzny" w oprac. Jerzego Wyszomirskiego. 15.45 Recital śpiewaczy Józefiny Pelegrini, akomp. **Wanda Klimontowiczowa.** 16.00 W-wa. **19.00 Audycja dla robotników: 1) „Cały naród niemiecki odpowiada za zbrodnie hitlerowskie"**—pog. wiceprzewodniczącego **Zarządu Głównego P. Z. Zach. posła Jana Stefana Hanemana — na fali PZZ 2) „Dzień Kobiet"** — pog. Janiny Święcickiej, 3) Płyty. 19.30 W-wa. 20.00 „Aida" Verdi'ego — audyc. słown.-muzycz. w oprac. prof. Karola **Stromengera.** 20.45 Słuchow. z Katowic. 21.00 Muzyka taneczna z płyt. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40. Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Audyc. rozrywk. z Bydgoszczy. 22.15 W-wa. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Codzienna nowelka „Expressu"

PO DZIESIĘCIU LATACH

— Cieszę się strasznie, żeś przyjechał. Zdawało mi się już, że się nigdy nie zobaczymy. Przecież od tego czasu upłynęło już dziesięć lat. Mój Boże! ile się zmieniło przez ten okres czasu.

Anna wprowadziła Edwarda do pokoju. Spoglądała nań przez parę chwil w milczeniu i wreszcie rzekła:

— Więc gdzieś ty spędził te dziesięć lat? Czy rzeczywiście na Sumatrze, jak mi powiedziałeś przez telefon?

— Tak, moja droga, dziesięć lat spędziłem na Sumatrze.

— To musiało być straszne. Czy miałeś jakieś europejskie towarzystwo?

— Nie, moja droga — odpowiedział, uśmiechając się dziwnie. — Dzicy kolendrzy, najbliżsi moi sąsiedzi, mieszkali w odległości kilkuset mil. Przez całe dziewięć lat przebywałem wyłącznie wśród tubylców.

—Nie stykałeś się nawet z europejskimi kobietami?

—Były mi zupełnie niepotrzebne — przyznam ci się szczerze. Nie mogłem tylko zapomnieć o jednej, która była dla mnie stracona. Mam wrażenie, że wiesz o kim myślę?

Anna nie odpowiedziała. Wiedziała przecież doskonale, że Edward myślał o niej, że przez nią na tyle lat opuścił Europę. Wyjechał wówczas właśnie, gdy nieoczekiwanie zaręczyła się z Franciszkiem. Nie napisał jej nawet żadnego listu. Podobno, — jak twierdzili znajomi, — Edward przez długi okres czasu nosił się nawet z samobójczymi myślami.

— Nie miałem wcale zamiaru wrócić do Europy — ciągnął dalej Edward. — Przed kilku miesiącami firma, w której pracuje, wysłała mnie do Amsterdamu. Skorzystałem więc jednocześnie z okazji, by przyjechać do ciebie i dowiedzieć się, jak ci się powodzi. Opowiadano mi, że przeżyłaś bardzo wiele. Tu dopiero dowiedziałem się, że Franciszek nie żyje i że wyszłaś zamąż za Karola. Czy jesteś szczęśliwa? Możemy mówić zupełnie szczerze. Pojutrze wracam na Sumatrę i chyba już nigdy nie powrócę do Europy.

— Dziękuję ci bardzo, żeś o mnie nie zapomniał — rzekła Anna cicho. — Więc ty rzeczywiście nie wiedziałeś o śmierci Franciszka? Tak, to było straszne. W dwa tygodnie przed naszym ślubem popełnił samobójstwo. Kochaliśmy się bardzo. Nie kłóciliśmy się ani razu. Do tej pory nie mogę zrozumieć, dlaczego pozbawił się życia?

— Czy nie pozostawił żadnego listu?

— Żadnego. Wieczorem rozmawialiśmy ze sobą bardzo długo. Powtarzał mi tysiąckrotnie, że jest bardzo szczęśliwy. A w nocy już nie żył.

— A kiedy wyszłaś zamąż za Karola? — pytał dalej.

Anna westchnęła ciężko.

— W dwa lata później. Początkowo zdawało mi się, że nie potrafię żyć bez Franciszka. Ale przecież musiałam się jakoś pogodzić z losem. Karol nie odstępował mnie ani na krok. Starał się mnie pocieszyć. Był zawsze czuły i troskliwy. W końcu więc zgodziłam się zostać jego żoną. Zresztą... nie miałam przecież twego adresu.

— Więc chciałaś do mnie napisać? — spytał Edward drżącym głosem.

Tak, myślałam o tym — odpowiedziała mu, spuszczając oczy. — Niestety, przecież nikt nie wiedział gdzie się znajdujesz.

— Chciałbym cię spytać o jedno. Czy gdybym pozostał w kraju, wyszłabyś również za Karola?

Anna nie zdążyła odpowiedzieć. W tej bowiem chwili otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Karol. Rzucił się on w ramiona Edwardowi, wołając:

— Cieszę się bardzo, żeś przyjechał! Tyle lat już nie widzieliśmy się. Czy rzeczywiście przez cały czas byłeś na Sumatrze? To musiało być straszne!

—Przeciwnie — uśmiechnął się Edward — Czułem się tam doskonale. Wracam zresztą za kilka dni. Wspominamy teraz z Anną stare dzieje. Mówimy o Franciszku. Przecież nie wiedziałem, że on popełnił samobójstwo.

Karol zmieszał się nieco.

— Ach!... o tym rozmawialiście? Więc do tej pory nie wiedziałeś, że on się zastrzelił?

— A skąd miałem wiedzieć? Przyznam się szczerze, że byłem pewny, iż Anna jest jego żoną. Proszę cię bardzo, opowiedz mi, jak to było.

— To są bardzo dawne dzieje — rozpoczął Karol. — Ostatniego wieczoru siedzieliśmy w jednej z restauracji. Prócz nas dwóch byli jeszcze trzej koledzy. Franciszek był w doskonałym humorze. Około północy oświadczył nam nagle, że idzie do parku. Byliśmy przyzwyczajeni już do jego ekstrawagancji, to też nie zdziwiliśmy się wcale, że nas opuszcza.

— No i co było dalej? — pytał Edward.

— O świcie znaleziono go w parku. Leżał na ławce — odpowiedziała mu Anna. — Obok niego znajdował się pistolet.

— Jaki pistolet? — zainteresował się Edward.

— Pistolet, który Franciszek przywiózł z wojny. Ten z jego monogramem, pamiętasz przecież? — wyjaśniała dalej Anna.

— To jest niemożliwe — odparł stanowczo Edward, spoglądając prosto w oczy Karolowi. — Przecież on tobie, Karolu, sprzedał ten pistolet.

Karol zbladł.

— Mylisz się — odparł zmieszany — on mi go nie sprzedał!

— A właśnie, że sprzedał — twierdził stanowczo Edward. — Pamiętam dokładnie. Chciałem tę broń kupić od niego przed wyjazdem na Sumatrę i wówczas właśnie Franciszek oświadczył mi, że tobie sprzedał pistolet. Działo się to wprawdzie przed dziesięciu laty, ale mogę przysiąc, że się nie mylę.

Karol począł nerwowo przechadzać się po pokoju.

Anna obserwowała go z wielkim niepokojem. I nagle podniosła się szybko z krzesła chwyciła go za rękę.

— Ty jesteś mordercą! — zawołała przeraźliwym głosem. — Tyś zamordował Franciszka. Teraz już wszystko rozumiem. Pamiętam, żeś po jego śmierci nie mógł ukryć przedemną zdenerwowania, że starałeś się, aby Franciszka jaknajszybciej pochowano, by policja nie mogła przeprowadzić dochodzenia.

Karol już nie bronił się, odwrócił się w stronę okna, zaciskając pięści.

Edward chciał go oddać w ręce policji, ale Anna sprzeciwiła się temu. Nie chciała, aby jej tragiczne przejścia stały się przedmiotem dochodzeń policji.

W dwa dni później wyjechała z Edwardem na Sumatrę.

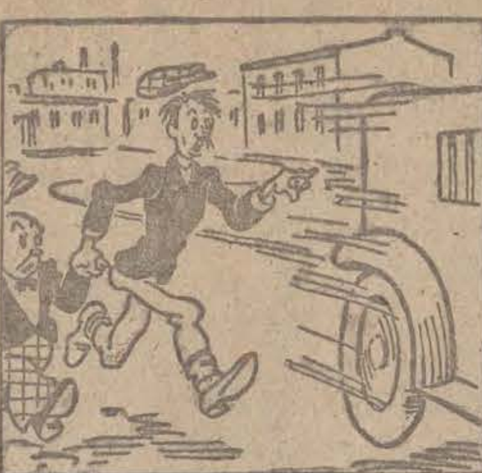
WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Po zwianiu z fabryki musimy znów zmienić powierzchowność... —
WACEK: — A więc będziemy sobą! —



WICEK: — Nasz szpieg już w niebie... —
WACEK: — Raczej w piekle... —
SZPIEG: — Witam panów!... —



WICEK: — Na takiego to nie ma śmierci! Skaczemy do auta!... —
WACEK: — Byle już!... —



POLICJANT: — Kogóż to oglądam? Pojedziemy wprost do „domu", bo to nasze auto policyjne!... Siadajcie!... —

„Mały Berlin" pod Łodzią

W czasie wojny liczba Niemców w Rudzie Pabianickiej wzrosła dwukrotnie.— Teraz Niemcy chcą wracać do Vaterlandu. — Handel i rzemiosło prosperują dobrze. — Ustały wreszcie dzikie napady i rabunki

Ulica Pabianicka to historyczna arteria Łodzi wiodąca na południe miasta, ku Rudzie Pabianickiej, Tuszynowi i Pabianicom. Rok temu Pabianicką cofała się fala niemczyzny — tej wojskowej i tej cywilnej. Cofała się po to, by pod Pabianicami ulec kompletnemu rozbiciu.

Wraz z falą Niemców wojskowych cofała się w popłoch ludność niemiecka Rudy Pabianickiej — tego najbardziej na południe wysuniętego przedmieścia Łodzi. Dlatego dziś w Rudzie Pabianickiej miast 17 tysięcy z czasu okupacji mieszka jeszcze zaledwie półtora tysiąca Niemców. — Reszta — „wywiała" — jak mówią mi w Rudzie.

Niemcy w „małym Berlinie"

W referacie prawno - administracyjnym starostwa Łódź — Południe w Rudzie Pabianickiej zastaję ob. Fauchlera, który mówi o kwestii niemieckiej. Wygląda ona tak:

— Niemcy miejscowi masowo zgłaszają się o zezwolenie na wyjazd do Niemiec. Mamy w tej chwili około 500 takich podań. To wszystko Niemcy, których „ojczyzna" woła do siebie. Reszta łudzi się, że przejdzie procesy rehabilitacyjne i jakoś pogodzi własną egzystencję z polską rzeczywistością.

Okazuje się, że Ruda w czasie wojny to był taki „Mały Berlin". Bo czym wytłumaczyć ten nagły przypływ niemczyzny w czasie wojny do Rudy Pabianickiej? Przed 1939 było tu zaledwie 9 tysięcy — w czasie okupacji liczba ta wzrosła do blisko 17-u. O tym co mogło zwabić do Rudy tylu Niemców mówi mi obecny starosta południowo-łódzki — ob. Eugeniusz Kulawczyk:

— W Rudzie jest najzdrowsze powietrze ze wszystkich okolic podmiejskich. Ulice są szeroko rozplanowane jest czysto, jest prawie sympatycznie.

Istotnie. W Rudzie przeważają wille, tu i owdzie przez ścianę drzew lasku lub zagajnika przeglądają ściany domków jednorodzinnych. Gross tych willi i tych domków jednorodzinnych, to obecnie majątek państwowy, poniemiecki. Dzięki zaś nowoczesnemu rozmieszczeniu ulic, Ruda ma duże możliwości rozwojowe, tym bardziej że komunikacja podmiejskich tramwajów jest łącznikiem wygodnym i regularnym.

Ruda żyje z Łodzi

Dziś w Rudzie mieszka około 25 tysięcy ludzi. Jest to jedno z najżywszych przedmieść Łodzi—ma swój przemysł, swój handel i swe rzemiosło. Niezależnie jednak od tych cech samowystarczalności wielu mieszkańców Rudy powiązało swe losy z wielką Łodzią — są to urzędnicy samorządowi, pracownicy tramwajów miejskich, elektrowni i gazowni. Do pewnego stopnia można ...wiedzieć, że Ruda żyje z Łodzi.

To, że Ruda jest jednym z najżywszych ...dmieść Łodzi — zawdzięcza Horakowi, „...erwszej" i „Białej". U Horaka „idzie" ...ełna. „Pierwsza" to znów jedwab, ...ła" zaś to farbiarnia. W tych trzech fabrykach, pracujących obecnie pod zarządem państwowym, znalazło źródło egzystencji około 4 tysięcy ludzi. Ale mieszkańcy Rudy wiążą swój koniec z końcem nie tylko w fabryce, jest tu przecież dobrze prosperujący handel i rzemiosło.

Naczelnik wydziału przemysłowego objaśnia, że handel rudzki dość raźnie zabrał się do wykupu udziału pożyczki odbudowy, bez zbędnego gadania i bez haseł. Zrozumiał po prostu.

W Rudzie są 283 sklepy i ponad 300 warsztatów rzemieślniczych. Rzemiosłem i handlem trudni się tu zarobkowo ponad 1300 obywateli.

— Jak wszędzie, tak i tu, ludzie „stękają" na podatki — mówią w starostwie, ale cóż? — Podatki są od tego, by je płacić...

Gimnazjum miejskie

Do osobliwości rudzkich należy niewątpliwie gimnazjum miejskie. A w Rudzie, jeśli dziś ktoś mówi o gimnazjum, które rozsiadło się w trzech pięknych willach na zalesionej górce koło „Gatki", to mówi jednocześnie o ob. Kasperskim. To właśnie on — odwieczne, zdawałoby się, tęsknoty Rudy ucieleśnił w czyn. Chodził, zabiegał, starał się, kłócił, aż wreszcie młodzież rudzka ma się gdzie uczyć. Nie potrzebuje już jeździć kilometrami do wielkiej Łodzi, gimnazjum ma „pod nosem".

I Ruda ma swój problem mieszkaniowy. Istnieje on właściwie od czasu, gdy Rudę odkryli nielodzianie. Obecnie wniosków jest cała masa, a mieszkań — zero. Właściwie w Rudzie znalazłoby jeszcze wielu dach nad głową, gdyby nie lekceważący stosunek tych, co biorą komorne za mieszkania poniemieckie. Duża ilość domów w Rudzie niszczeje, bo nie ma się kto zająć remontem, a wystarczy, jeśli się zaniedba drobnej naprawy, by majątek tak cenny, jakim jest dom mieszkalny chylił się ku swej ruinie.

— Pieniądze jest komu brać, ale zadbać o dach, czy rynnę to już nie ma komu...

Głosy te nie pozbawione są słuszności.

Ponadto na szczupłość pomieszczeń mieszkalnych wpływa fakt kwater wojskowych. Kwatery te z czasem będą zwalniane, ale nim to będzie rzeczywistością, dużo ludzie się nacierpią, namarzną, nastękają. Ot taka małomiasteczkowa atmosfera.

Spółdzielczość i chałupnictwo

Dwie dalsze sprawy Rudy Pabianickiej, to spółdzielczość i chałupnictwo. Pierwsza rozwija się zupełnie dobrze, opierając się na 31 sklepach różnych branż, druga podobnie jak i w szeregu innych okolic podłódzkich, ma swą rację bytu, zaspakajając potrzeby nietylko mieszkańców miejscowych ale i pracując dla „nakładców" z wielkiej Łodzi. Tu w Rudzie chałupnicy wyspecjalizowali się w branży dzianej. Swetry z Rudy, robione na ręcznych warsztatach, można zobaczyć w Łodzi.

— A bezpieczeństwo? — pytamy następnie — czy powtarzają się w dalszym ciągu wypadki rozbierania ludzi na ulicy?

— To już zniknęło bez śladu.

Zapanował porządek

— Okazuje się, że to sprawa obwodowego inspektora milicji na Łódź — Południe. Jest nim por. Koper. Zabrał się tak energicznie do sprawy, że już bardzo szybko różne ciemne typy buszujące w ciemnościach nocy, czy późnego wieczoru, poczuły silną rękę.

Zasługi por. Kopera chwali sobie każdy porządny obywatel Rudy. Zresztą zabrał się i do nielegalnego handlu, przy pomocy którego szmuglowano do Rudy podejrzanego pochodzenia „wędliny" i bimber. Dziś atmosfera w Rudzie oczyściła się znacznie, a i nędzy tu nie widać w takiej jaskrawej formie, co w Łodzi. Nie widać bezdomnych, nie widać „bezprizornej" młodzieży kształcącej się na ulicy.

Ruda ma pozatym swój samodzielny Urząd Stanu Cywilnego. Już od lutego, ale tak się jakoś dziwnie składa, że w Urzędzie tym nie zawarto dotąd ani jednego ślubu. Mieszkańcy Rudy po ślub pewnie jeżdżą do Łodzi, zawsze to szumniej i uroczyściej.

A. Zet.

Rzemieślnicy osiedlający się na Zachodzie otrzymują

Warsztat, mieszkanie i wyżywienie

Każdy rzemieślnik zawiera umowę z Izbą Rzemieślniczą. Poszukiwani są kowale, stolarze, szewcy i krawcy

(j.z.) Akcję przesiedleńczą na Ziemie Odzyskane kierowano dotychczas przede wszystkiem z myślą nasycenia tamtych terenów rolnikami i fachowcami niezbędnymi do uruchomienia zakładów przemysłowych i kopalń. Przesiedleniem rzemieślników zajęły się Izby Rzemieślnicze w październiku ub. r.

Łódzka Izba Rzemieślnicza objęła protektorat nad Pomorzem Zachodnim. Postanowiono wprowadzić akcję przesiedleńczą na podstawie porozumienia Izby wysyłającej z Izbą przyjmującą. W ciągu ostatnich tygodni napłynęły wiadomości i komunikaty władz lokalnych powiatów z Pomorza Zachodniego, z których wynika, że w Szczecinie objęto 500 warsztatów, na terenie województwa uruchomiono 3.000 warsztatów w rozmaitych branżach.

W chwili obecnej w 10 powiatach które nadesłały sprawozdania jest zapotrzebowanie 400 samodzielnych rzemieślników. Najwięcej potrzeba kowali, bo 113 stolarzy 53, również kołodziei, szewców i krawców.

Osiedlający się na Zachodzie rzemieślnik zawiera umowę z tamtejszą Izbą Rzemieślniczą, w której zobowiązuje się na żądanie wykonywać pewne świadczenia rzeczowe o ile będzie otrzymywał surowiec w cenach sztywnych. Zobowiązany jest także osiedlić się wraz z rodziną i sprowadzić pracowników do warsztatu. Wzamian za to Izba gwarantuje mu otrzymanie Zakładu pracy mieszkanie i wyżywienie.

W chwili obecnej prowadzona jest akcja wstępna. Z poszczególnych cechów zostaną wysłani delegaci, którzy na miejscu zbadają warunki osiedleńcze. Po powrocie delegatów Izba Rzemieślnicza rozpocznie akcję na wielką skalę i w miesiącu kwietniu odjadą pierwsze grupy rzemieślników łódzkich, którzy obejmą zakłady rzemieślnicze na Pomorzu Zachodnim.

Fundusze na przeprowadzenie tej akcji wyasygnuje Izba. Już teraz przy egzaminach mistrzowskich pobiera się 25 proc. dopłaty na akcję przesiedleńczą.

Planowa i zorganizowana akcja nie pozwoli na marnowanie czasu i zapału rzemieślników, chcących pracować na Zachodzie i w ten sposób akcja ta da napewno realne wyniki.

Druga akcja premiowa

„Expressu Ilustrowanego"

KUPON Nr 17

Wyciąć i zachować.

Tu się kształcą milicjanci,

których obowiązkiem jest czuwać nad spokojem, ładem i bezpieczeństwem współobywateli

Na jednej z bocznic sąsiadujących z ul. Piotrkowską znajduje się budynek z pozoru nie różniący się niczem od pozostałych posesji. Przed uwolnieniem Łodzi od okupanta mieściły się tam instytucje niemieckie — symbol gwałtu i przemocy. Dzisiaj, jak świadczy o tym mała czerwona tabliczka, znalazła tam pomieszczenie Szkoła Szeregowych Milicji Obywatelskiej. Szkoli ona kadry ludzi, których zadaniem jest czuwanie nad spokojem, ładem i bezpieczeństwem współobywateli.

Pustką, zniszczeniem, opuszczeniem wiało doniedawna od tego budynku. Czego nie dokonał w swej niszczycielskiej żądzy okupant, dopełnili rodzimi szabrownicy: ani stołu ani stołka.

Od czego jest jednak zapał i wiara we własne siły i chęć przyłożenia swej cegiełki do ogólnej odbudowy. Podczas gdy porucznik Smaczyński, obecny szef szkolny, doprowadzał do porządku ściany i podłogi, z pod ręki kolegi jego, por. Wojciechowskiego wychodziły zgrabne stoły i ławki. I wszystko robiło się na wesoło. A humor był bardzo potrzebny: pieniędzy, jak to się często zdarza, na remont i wewnętrzne urządzenia brakło. To też nic dziwnego, że gdy gmach otworzył swe podwoje na przyjęcie pierwszego kursu przeszkoleniowego, na początku październiką ub. r. słuchacze byli mile zaskoczeni panującym tam, jak na dzisiejsze czasy zbytkiem.

Przestrona, dobrze wyposażona sala wykładowa, stołówka dla całego zespołu, jasne sypialnie z łóżkami, jedno na drugim, na sposób okrętowy, świetlica z obrazami na ścianach i rzecz nie do wiary... „luksusowy" salon fryzjerski. Całość robi miłe, czyste i przytulne wrażenie. W dni pogodne na dobrze utrzymanym boisku w pobliżu gmachu uczniowie ćwiczą, uprawiają „dżudzitsu" niezbędne przy obezwładnianiu przestępców oraz gry sportowe.

— „Na ilu wychowanków jest obliczony kurs?"

Uprzejmy informator, por. Wojciechowski wyjaśnia:

Kurs dla 90-ciu słuchaczy trwa do 4-ch do 6-ciu tygodni. Daje on podstawowe wiadomości z zakresu prawa, historii, uświadomienia politycznego - wychowawczego i zaprawy wojskowej. Dobre wyniki nauki dają możność uzyskania szybszego awansu. Rygor ściśle wojskowy, urozmaica świetlica, gdzie popisują się amatorskie siły zespołu. Wykładowcy starają się o to, aby poszczególnych słuchaczy kierować na drogę odpowiadającą ich właściwym zamiłowaniom i zdolnościom.

20 procent ostatniej transzy słuchaczek skierowano do służby śledczej, miast skazywać je na machanie chorągiewkami na rogach ulic.

W trakcie pogawędki zaroiło się w gmachu. To słuchacze śpieszyli do stołówki.

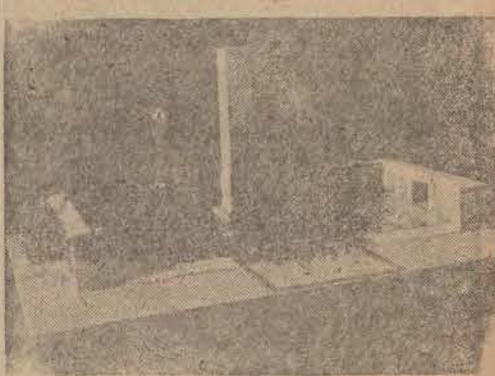
— „Jak się obywatele czujecie na tutejszym terenie?"

— „Jest byczo —" odpowiada ktoryś! — Jedzenie niczego, koledzy też. Humoru nie brak i człowiek czuje, że się czegoś uczy. Zajdźcie obywatelko do naszej świetlicy któregoś wieczora, posłuchacie muzyki i śpiewu niegorsze go, jak w pierwszorzędnej kawiarni".

Tu się kształcą kadry przyszłych szermierzy ładu i porządku.

H.K.

Pomnik wdzięczności dla Armii Czerwonej



(j.z.) W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104 o godz. ... ra. no odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Odbudowy Pomników.

Omawiany był projekt Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej. Po ożywionej dyskusji przeprowadzono głosowanie na najlepsze z pośród przedstawionych projektów. Zgromadzeni jednomyślnie wybrali projekt ob. inż. Kucharskiego Edmunda z Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego m. Łodzi.

Fotografię nagrodzonego projektu zamieszczamy powyżej

Zasadniczym elementem pomnika będzie obelisk w wyskości 14 m. wykonany z czerwonego granitu. U dołu obeliska znajdować się będą płaskorzeźby, wyobrażające godło państw we Związku Radzieckiego i Polski, oraz sceny z walk Armii Czerwonej o wyzwolenie naszego kraju z pod jarzma hitlerowskiej niewoli. U stóp obeliska znajdować się będzie olbrzymia płyta z gładzonego granitu na której wyryte będą nazwiska poległych oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, którzy oddali swe życie w walkach o nasze - ia. sto.

Całość pomnika, obeliska, płyta i skrzydła sprawia nadzwyczaj dobre wrażenie i dowodzi wyczucia estetyki i artystycznego smaku członków Komitetu.

Pomnik ten nie tylko będzie wiecznym dokumentem i symbolem wdzięczności naszego narodu i przyjaźni Polsko-Radzieckiej, lecz jednocześnie będzie wspaniałą ozdobą naszego miasta.

Działalność faszystów polskich

w oświetleniu biegłego, pułkownika Korczyńskiego, na procesie przeciw bojówkom NSZ w Warszawie

Ogromne zainteresowanie w całym kraju wywołały w 16-ym dniu warszawskiego procesu NSZ — **zeznania biegłego pułkownika Korczyńskiego**, który przedstawił genezę i działalność t. zw. „Narodowych Sił Zbrojnych".

Po wybuchu wojny Radziecko - Niemieckiej w końcu 1942 r. polscy faszyści ONR-owcy, zawiązują tajną organizację — Narodowe Siły Zbrojne. Organizacja ta znajduje kontakty z gestapo i od tego czasu rozpoczyna się

współpraca NSZ z Niemcami

Członkowie NSZ denuncjowali w gestapo niewygodnych dla nich politycznie przedstawicieli społeczeństwa polskiego ze wszystkich warstw i polityc nych ugrupowań. **NSZ wydają w ręce hitlerowskich oprawców AK-owców, AL-owców, PPR-owców, BCh-owców.**

Kurierzy NSZ jeździli do Londynu do generała Andersa, jak również do głównego łącznika niemieckiego radcy Kinga w Radomiu. Demokratycznych działaczy NSZ- towcy katowali i mordowali.

W maju 1943 r. **została zorganiz. brygada Świętokrzyska pod dowództwem Bohuna - Dąbrowskiego. NSZ otrzymy wały od Niemców miesięcznie na cele organizacyjne 2 mil. zł. Zdaniem Brygady Bohuna było zwalczanie partyzantki radzieckiej na tyłach armii niemieckiej. Brygada ta wymordowała kilka** takich grup, a protokóły przesłuchania zabranych do niewoli **przysłała do gestapo.** Stan brygady wynosił do 1.500 żołnierzy i oficerów. W połowie stycznia 1945 r. Brygada razem z hitlerowcami uciekła przed napierającą Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim. W miejscowości Frankenstein odbyła się konferencja sztabu grupy z głównym sztabem niemieckim. **NSZ-towcy zobowiązali się wspólnie z Niemcami walczyć przeciw Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu.** Niemcy organizowali specjalne szkoły, gdzie członkowie brygady **specjalizowali się na szpiegów - dywersantów.** Niemcy zrzucali na spadochronach na oswobodzone terytoria dywersantów w celu siania dezorganizacji, terroru i utrudnienia Polskiemu Rządowi Tymczasowemu oraz Radzieckim władzom Wojskowym zorganizowania pracy nad odbudową wyzwolonych części kraju. Z ramienia NSZ-tu zbrodniczą działalność w stosunku do Demokratycznych Działaczy kontynuowała organizacja PAS (Pogotowie Akcji Specjalnej). Niezależnie od działalności terrorystyczno - dywersyjnej **NSZ zbierały materiał szpiegowski dla obcych agentów.**

NSZ reprezentuje najbardziej terrorystyczny odłam reakcji, który chce obalić ustrój demokrat. Państwa drogą zbrojną, drogą mordów i terroru — zakończył swoje zeznanie biegły pułkownik Korczyński.

Szczegółowo opracowane materiały dowodowe przez pułkownika Korczyńskiego przedstawiają niezwykle cenny materiał historyczny, oświetlający działalność hitlerowskich najmitów, rodzimych faszystów.

Łódź otrzymała 6 samolotów

jako dar Armii Czerwonej dla Aeroklubu Łódzkiego. — Szkolenie przyszłych pilotów

(j. z.) Sport lotniczy jest bezwątpienia najwspanialszym ze wszystkich sportów. Wyrabia szybkość orientacji, bystrość umysłu, daje mnóstwo najpiękniejszych przeżyć i wrażeń. Sport lotniczy wychowuje przyszłych pilotów wojskowych i komunikacyjnych, a jakie znaczenie dla obrony i rozwoju państwa ma lotnictwo — nie będziemy tutaj wspominać.

Sport lotniczy ma jedną tylko wadę: jest prawie niedostępny dla szerokich mas. Popularyzowaniem sportu lotniczego zajmuje się blisko od roku na terenie Łodzi Łódzki Aeroklub, liczący obecnie około 200 członków, w tym 12 kobiet i posiadający koło młodzieżowe oraz szereg kółek szybowcowych przy szkołach w drużynach harcerskich i fabrykach.

W ciągu ostatniego roku aeroklub zorganizował 4 kursy teoretyczne szybownictwa, na które uczęszczało około 500 słuchaczy, lecz ukończyło tylko stu kilkudziesięciu. Program kursów był bowiem trudny, obejmował nawigację, mechanikę lotu, technikę latania i wiele innych przedmiotów, z którymi zapoznać się muszą przyszli lotnicy szybowcowi.

W nadchodzącym sezonie wiosennym aeroklub rozpocznie szkolenia na lotnisku w Dąbrówce pod Zgierzem. Kilku znanych pilotów szybowcowych, jak: Andrzejewski, Kępówna Irena, Trzeliński i inni rozpoczną treningi, które przygotują ich do ogólnopolskich zawodów szybowcowych.

Aeroklub Łódzki otrzymał wspaniały dar od Armii Czerwonej w postaci 6-ciu samolotów typu PO 2 tzw. „Kukuryźnik". Będzie więc można w obecnym sezonie odbywać loty szybowcowe ze startem na holu.

Dotychczas szybowce holował samochód ciężarowy firmy John. Przy firmie John istnieje bowiem sekcja szybowcowa i robotnicy z całym zapałem oddają się szybownictwu i modelarstwu.

Największym brakiem, jaki odczuwa aeroklub, jest brak lokalu. Dawny lokal przy ul. Gdańskiej 38 zajęty jest na hotel dla oficerów. Podobno w hotelu tym nikt nie mieszka, a instytucja, która mogłaby się wspaniale rozwijać, gnieździ się w jednym pokoiku przy PLL Lot, Piotrkowska 106.

Banda rabusiów przed sądem

Skazani zostali na karę więzienia od 8 do 15 lat

(e. k.) Dnia 11 listopada ub. roku banda rabusiów urządziła napad na mieszkanie niejakich Zarębów **przy ulicy Nowogrodzkiej w Łodzi**, a dnia 15 grudnia ta sama bandą obrabowała mieszkanie niejakiej Topolskiej **przy ulicy Żeromskiego 18.**

Bandyci byli zaopatrzeni w broń i grożąc użyciem jej, przemocą **zrabowali biżuterię, pieniądze i rzeczy ogólnej wartości kilkunastu tysięcy złotych.** Przy czym całą rodzinę Topolskich, po dokonaniu rabunku, **zepchnęli do piwnicy**, którą zamknęli, przyparli beczką i zabili gwóździami. Rzeczy uzyskane z rabunku sprzedali. Pieniędzmi podzielili się.

Milicja O. ujęła bandytów po napadzie na Topolską.

W skład bandy wchodzili: **Wiktor Józ'nkiewicz, Leon Nowak, Henryk Gołębiowski, Helena Jaskólska, Helena Perdek, Jan Stolarski, Sabina Szulc — wszyscy w wieku od 20 do 27 lat.**

Bandyci stanęli przed **Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi.**

Przy czym kobiety oskarżone zostały o pomoc w zorganizowaniu napadu, o wskazanie adresu i dostarczenie broni, mężczyźni zaś o czynny udział w napadzie.

Wszyscy przyznali się do winy.

Okręgowy Sąd Karny **skazał Wiktora Józ'nkiewicza na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Leona Nowaka na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Henryka Gołębiowskiego na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Helenę Jaskólską na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Helenę Perdek na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Jana Stolarskiego na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10;** sprawę Sabiny Szulc przekazano Prokuraturze Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

SPORT

Akademik łódzki Kuźmicki

zdobył w Olsztynie tytuł mistrza w trójskoku. — Zwycięzca o swych wrażeniach i zamiarach

W jednym z typowych łódzkich domów czynszowych — tak szarym, jak marcowa pogoda, mieszka **akademik Kuźmicki**, który ostatniej niedzieli zdobył w Olsztynie **tytuł zimowego mistrza w trójskoku.**

W malutkim, ale czyściutkim pokoiku sublokatorskim odnajdujemy nowego mistrza.

Na honorowym miejscu na biurku leży **aparat fotograficzny i biała koszulka sportowa z orłem na piersiach.** Łatwo się domyśleć, iż to **trofea z Olsztyna.**

— Tak, to nagrody—mówi Kuźmicki.— A w ogóle w Olsztynie były wspaniałe nagrody do zdobycia. **Gierutto zagarnął wszystkie kryształy,** Staniszewski i Grohman otrzymali **zegarki bardzo dużej wartości,** a Marysia Kwaśniewska wyjechała z Olsztyna **wyperfumowana.**

Teraz dopiero **wszyscy zawodnicy żałują, że nie pojechali na Mazury.** Przyjęcie bowiem było wspaniałe. Jak twierdzą starzy zawodnicy, którzy już z niejednego pieca chleb jedli, tylko podczas mistrzostw w Białymstoku i Katowicach zawodnicy byli tak gościnnie przyjmowani. W hali podczas mistrzostw był zorganizowany dla uczestników **bezpłatny bufet.** Duszą zawodów był **eks-mistrz Polski w gimnastyce— Kosman,** który wszystko tak świetnie zorganizował.

— A jak się przedstawia hala?

— Jest to właściwie ujeżdżalnia, nadająca się jednak **doskonale do zawodów lekkoatletycznych.** Moim zdaniem, nawet rzuty oszczepem i dyskiem mogły się w niej odbyć.. Bieżnia była jednak zbyt miękka, a natomiast odskocznie za bardzo twarde.

— Dlaczego pan się spóźnił o jeden dzień do Olsztyna?

— Wyjechałem istotnie zbyt późno, gdyż **dopiero w czwartek, wraz z akademicką ekspedycją powróciłem z Karpacza.** Żałuję bardzo, gdyż w pierwszym dniu startowałbym w skoku w dal, w biegu na 1000 m. i przedbiegach na 60 m. oraz w rzucie kulą. Byłem ogółem zgłoszony do sześciu konkurencji.

— A inni zawodnicy łódzcy?

— Śladkowski z AZS-u był już zdecydowany jechać.. i **w ostatniej chwili udał się do Warszawy.** Jeden z biegaczy łódzkich. Cybulski z KS „Tramwajarz", przybył do Olsztyna dopiero **„na gaszenie świec"** — to jest po zawodach w niedzielę. Zdążył jednak na bankiet. Mówił on że szykował się do pewnego zwycięstwa w biegu na 3000 m. Łodzianin **Jańczak** ze „Zjednoczonych" spisał się nieźle w **biegu na 3000 m.;** to on prowadził w tej konkurencji i nadał tempo. Zmęczył on bardzo Staniszewskiego.

— A jak w ogóle wypadł Staniszewski?

— Uzyskał czas stosunkowo słaby, ale **w Olsztynie podczas biegów traci się wiele na nawroty,** których musiał zrobić na 3-im klm. aż 18-cie! Przybył do mety, jak mi się zdawało, dosyć zmęczony.

— A Gierutto i Kwaśniewska?

— Po Kwaśniewskiej widać, że dużo **pracuje nad sobą.** Niewątpliwie w sezonie letnim odegra jeszcze dużą rolę w lekkoatletyce. Również jest pewne, **że Gierutto dojdzie w tym roku do wyników.** „Piętnastkę", w rzucie kulą ma murowaną.

— A co pan sądzi o swoich rezultatach?

— W trójskoku **osiągnąłem szczyt możliwości,** naturalnie, jeśli chodzi o lokalne warunki. Odskocznia była twarda i zaraz po pierwszych skokach odbiłem piętę. Koniec skoku **przypadł na ubitą glinę** tak, że przy lądowaniu następował wstrząs bardzo nieprzyjemny.

Znawcy lekkoatletyki wróżyli mi w Olsztynie, iż w lecie **powinienem osiągnąć w skoku w zwyż 180 cm.,** choć sam w to nie wierzę, bo jeszcze skaczę bez stylu. Przepowiadali mi **w skoku w dal powyżej siedmiu metrów, a w trójskoku powyżej 14 m.** Osobiście lubię bardzo rzuty, ale ubyło mi **10 kg.** i będę się **musiał poświęcić wyłącznie skokom.**

W zawodach olsztyńskich **brało udział 50-ciu zawodników** — ci, którzy tam nie byli, mogą żałować — kończy swe opowiadanie Kuźmicki. **K. G.**

Koszykarki walczą w Łodzi

o tytuł mistrza Polsk

W sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi **mistrzostwa Polski w koszykówce** Łódź będzie repezentowana w grach finałowych przez **RKS TUR.** Niestety, drużyna „niebieskich koszul" wystąpi w osłabionym **składzie bez Kaczmarczykówny,** a również **wątpliwy jest udział Głażewskiej.** Mimo to łodzianki liczą, że uda się im wywalczyć **wicemistrzostwo Polski.**

Największe szanse na pierwsze miejsce ma **„Warta" z Poznania.** W grach wezmą udział zespoły: **„Społem" z Warszawy, AZS i Zjednoczone.** Rozgrywki zapowiadają się bardzo ciekawie.

Szermierze walczyć beda w Łodzi

o pierwsze miejsce w Polsce

Ostatni mecz szermierczy w Łodzi z drużyną czechosłowaków **wypadł doskonale pod względem organizacyjnym.** Z uwagi na fakt Polski Związek Szermierczy zdecydował **się powierzyć Łodzi organizację mistrzostw Polski.** Turniej odbędzie się **w ciągu kwietnia.** Będą to już drugie mistrzostwa Polski, które w tym miesiącu zorganizuje Łódź, gdyż 4 kwietnia rozpoczynają się mistrzostwa boksęrskie.

PZB zainteresował się P sarskim

Niebezpieczeństwo kruszenia kości nie pozwala na prześwietlanie

PZB wreszcie zainteresował się losami **Pisarskiego.** Wicemistrz Europy otrzymał list z centrali poznańskiej w którym ta zapytuje **o stan jego ręki.** Dotychczasowe **milczenie tłumaczy, PZB** tym, że wobec **pierwszych wywiadów,** które **udzielił łodzianin prasie,** ręka znajduje się w zupełnym porządku. PZB sądził więc, że Pisarski nie potrzebuje żadnej opieki i pomocy..

W sobotę Pisarskiemu został zdjęty gips z ręki. Popularny bokser odzyskał już władzę w tej konczynie. Niestety nie może w Łodzi znaleść **odpowiednich leków,** które pozwoliłyby na przeprowadzenie dalszej kuracji. Lekarz, który się **obecnie opiekuje Pisarskim,** nie pozwolił na nowe prześwietlenie roentgenowskie. Jak się bowim okazuje, tego rodzaju zabieg powoduje **kruszenie kości,** a ręka Pisarskiego była już **czterokrotnie prześwietlana w ciągu jego kariery sportowej.**

Czy rehabilitacja Niewadziła?

Zdołał usprawiedliwić swą nieobecność

Jak wiadomo bokser ŁKS-u Niewadził został przez swój klub **zdyskwalifikowany na trzy miesiące.** Powodem tej surowej kary było niestawienie się na kilka meczów, ale miarka dopiero się przebrała **przedostatniej niedzieli,** kiedy to dzięki nieobecności Niewadziła, ŁKS nie wygrał z zespołem śląskim Tarnowskie Góry.

Obecnie wyjaśnia się, że **bokser ŁKS-u istotnie w żaden sposób nie mógł startować** w tym meczu, na co przedstawił niezbite dowody. Wobec tego kara nałożona na Niewadziła zostanie **przypuszczalnie cofnięta.**

Piłkarze chcą zaprosić Szwedów

W Warszawie odbyło się pierwsze zgromadzenie PZPN. Ze względu na niski jeszcze stosunkowo poziom naszego piłkarstwa postanowiono nie akceptować w roku bieżącym meczów reprezentacyjnych wyjazdowych, natomiast postanowiono nawiązać kontakt ze Szwecją, celem rozegrania na jesieni meczu w Polsce.

Dr. Stanisław Mielech poruszył sprawę wyłonienia mistrza piłkarskiego Polski np. w powszechnym turnieju pucharowym. Wniosek ten będzie rozpatrzony przez Zarząd na najbliższym posiedzeniu.

Mistrzostwa świata w kolarstwie

Międzynarodowy Związek Kolarski postanowił w tym roku, po raz pierwszy **po wojnie, rozegrać mistrzostwa świata w kolarstwie,** które będą miały miejsce w **Zurichu** w ostatnich dniach sierpnia oraz w pierwszych dniach września.

Wiadomość ta specjalnie powinna zainteresować Łódź, która ma doskonałego zawodnika, specjalistę od sprintów, w osobie Beka. Zdaniem naszym, Bek jest niewątpliwie kandydatem na wyprawę do Szwajcarii, tembardziej, że tor w Helenowie, który w tym roku będzie czynny, ułatwi mu przeprowadzenie odpowiedniego treningu.

Kole arze Łodzi i Gd ńska

z mierzą się na boisku

Łódzka drużyna piłkarska **ZZK rozpoczyna sezon piłkarski meczem z ZZK Gdańsk,** który się odbędzie 17 bm. w Łodzi.

Pływacy AZS startują

Pływacy AZS-u łódzkiego projektują **mecz pływacki ze swymi kolegami z Warszawy,** który przypuszczalnie odbędzie się **24 bm. w Łodzi.** Akademicy również chcą doprowadzić do skutku **trójmecz pływacki: AZS — Zjednoczone — Boruta (Zgierz),** który odbędzie się w początkach kwietnia w Łodzi.

Do Katow c

jadą koszykarze-akademicy

W najbliższą sobotę wyjeżdża do **Katowic** dr[illegible] na koszykarzy AZS-u, która tam zmierzy się z zespołem „Pogoni".

Walne zebranie ŁKS

odbędzie się w niedzielę

Walne zgromadzenie ŁKS-u, które miało się odbyć 9 bm., zostało odłożone o jeden dzień i odbędzie się **w niedzielę 10 bm.** w pierwszym terminie o g. 10, a w drugim o 11-ej w sali przy ul. Pomorskiej 16. Obecność obowiązkowa dla wszystkich członków ŁKS-u.

Nowe władze Atletów

Na niedawnym zebraniu ŁOZA wybrano nowy zarząd, a mianowicie: prezes honorowy **wicewojewoda Szudziński,** prezes Krachuda, wiceprezes Mrozewski, sekretarz Skibicki, skarbnik Paszke, kapitan sportowy Kulpa.

Konferencja w Warszawie

Dziś w Warszawie odbywa się konferencja pomiędzy przedstawicielem PUWF majorem Czarnikiem, a kierownikiem sekcji bokserskiej ŁKS-u Henrykiem Klimczakiem w sprawie hali bokserskiej w Łodzi.

ŁKS-Zjednoczone

grają mecz treningowy

Pierwszy mecz piłkarski w Łodzi, który będzie miał miejsce na stadionie ŁKS-u **w najbliższą niedzielę o g. 15,** będzie miał charakter treningowy. Spotkają się ŁKS i „Zjednoczone".

Na rewanż do Pragi

wyjadą szermierze ZZK

Rewanżowe spotkanie w szermierce pomiędzy czechosłowacką drużyną „Riegel" a ZZK (Łódź) zostało ustalone na dzień 26 **maja w Pradze.**

Młodzicy n [illegible]

Mistrzostwa Łodzi dla szermierzy—juniorów odbędą się w Łodzi w połowie marca. Zgłoszenia: ob. Kawałek, Sienkiewicza 49, tel. 157-99. Dyr. Bouchet ofiarował dla zwycięzcy piękny puchar.

ZZK organizuje

boks i lekkoatlety

Klub Zawodowych Kolejarzy formuje **sekcję bokserską** oraz lekkoatletyczną. Sekcją pięściarską [illegible] szczalnie znany [illegible], który z zawodu jest maszynistą kolejowym.

Ze sceny i estrady

„Żołnierz Królowej Madagaskaru"

Dowiadujemy się, że prawdziwym cudem odnalazł się egzemplarz Tuwimowskiej przeróbki komedii St. Dobrzańskiego p.t. **„Żołnierz Królowej Madagaskaru"** czyli „Wesoła Przygoda Starowarszawska".

Znakomity poeta, łodzianin, laureat nagrody m. Łodzi, **Julian Tuwim, lubi od czasu do czasu** na marginesie swej wspaniałej poetyckiej twórczości machnąć coś beztroskiego i wesołego. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" jest jedną z takich prac nieocenionego Tuwimowskiego humoru.

Były też i inne próby przeróbek tej komedii, zwłaszcza—najmniej może fortunne—w czasie okupacji w Warszawie, kiedy to Tuwima grać nie było wolno, nie wytrzymują one jednak żadnych prób ani porównań ze spontanicznym humorem Tuwima, nie mówiąc już o niesłychanie wysokim gatunku tuwimowskiej specyficznej techniki teatralnej.

Jeden z naszych teatrów zawarł już umowę z Agencją Teatralną na tę wspaniałą muzyczną komedię **Tuwima,** którą grać będzie ze znakomitą pierwszą wykonawczynią przezabawnej Kamilli, Mirą Zimińską, oraz z wymarzonym na prowincjonalnego świętoszka — lowelasa sławnego Mazurkiewicza („Bój się Boga, Mazurkiewicz!") Ludwikiem Sempolińskim.

Uwaga, stołówki!

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi powiadamia, że wszystkie zakłady pracy na terenie m. Łodzi prowadzące stołówki dla swych pracowników, obowiązane są złożyć **w terminie nieprzekraczalnym do dnia 25 marca 1946 r** w Wydziale Aprowizacji i Handlu przy ul Wólczańskiej **Nr. 18, pokój Nr 229** II piętro odcinki Nr 30 kart żywnościowych kat „W" z miesiąca marzec-kwiecień 1946 r. uprawniające do pobierania artykułów żywnościowych na potrzeby stołówek na miesiąc kwiecień 1946 r.

Wszelkie reklamacje po wskazanym terminie uwzględniane nie będą.

Tajemnice lasu wilanowskiego

wyświetliła Komisja Badań Zbrodni Niemieckich

Okręgowa Komisja do badania zbrodni niemieckich w Polsce przystąpiła do gromadzenia materiałów w sprawie zbrodni niemieckich, popełnionych w lesie kabackim na terenie gminy Wilanów. W wyniku śledztwa ustalono, że zimą w roku 1939/40 oddziały SS i żandermerii przywiozły pewnej nocy 8 samochodów ciężarowych, wypełnionych ofiarami przemocy, które wymordowano przy pomocy karabinów maszynowych i granatów. Groby zajmują teren 150 m. kw. i kryją prawdopodobnie zwłoki około 200 ofiar.

W czerwcu 1942 r. w lesie kabackim rozstrzelano 40 mężczyzn oraz jedną kobietę, przywiezionych z Pawiaka. Hitlerowcy starali się zatrzeć ślady tej zbrodni, Na grobach ułożono darń, oraz pozatykano świerki.

Las kabacki stał się w 1943 r. terenem systematycznie dokonywanych zbrodni. W dniu 18 lipca rozstrzelano tu 10 więźniów z Pawiaka, 28 sierpnia zamordowano 20 osób, 28 września—14

Prócz tego żandarmi przywozili do lasu kabackiego na rozstrzelanie pojedyncze osoby — Polaków i Żydów, ogółem około 50 osób.

Okręgowa Komisja badania zbrodni niemieckich w Polsce wzywa wszystkich świadków lub osoby poinformowane o popełnionych w lesie kabackim morderstwach, o zgłaszanie się do Komisji, do sędziego śledczego, ob. Haliny Werenko, urzędującej w gmachu sądów przy ul. Leszno 53/55, VI piętro, pokój 615.

497 tysięcy mieszkańców

Pierwsze wyniki spisu ludności w Łodzi

W dniu 4 b. m. Główny Urząd Statystyczny otrzymał **pełne wyniki spisu ludności z m. Łodzi.** Jest to pierwsze wielkie miasto, którego stan ludnościowy **jest już znany.** Według nadesłanego materiału Łódź w dniu 14 lutego r. 1946 liczyła **497 tys. mieszkańców.** Cyfrę tę do czasu aż materiał zostanie skontrolowany w GUS należy uważać jako **tymczasowy wynik spisu.**

W związku z wynikiem spisu 14 lutego warto przypomnieć, jak kształtowały się warunki ludnościowe Łodzi. W r. 1860 Łódź liczyła 26 tys. mieszkańców, w roku 1880 — 48 tys. w roku 1897 — 253 tys. w roku 1921—**wyniki pierwszego w niepodległej Polsce przeprowadzonego** spisu ludności 452 tys. **w roku 1931 — 605 tys., w roku 1939— 672 tys. mieszkańców.**

Cyfra liczby mieszkańców, osiągnięta w spisie dnia 14 lutego, jak wynika z powyższego, zbliżona jest do liczby mieszkańców z roku 1921.

ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKÓW

b. więźniów politycznych w Łodzi

Na terenie Łodzi istniały dotychczas dwa **Zw. b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych.** Obecnie po trzydniowych naradach, w których udział wziął wiceprezes zarządu głównego Czesław Łęcki, **doszło do zjednoczenia obu tych związków.**

Obrano nowy zarząd z Henrykiem Bartoszewiczem jako przewodniczącym W skład zarządu weszli: Helena Kotlicka, Henryk Wieliczański, por. Henryk Pasikowski, mec. Bruzda.

W najbliższą sobotę, 9 b. m. odbędzie się o godz. 6 wiecz. posiedzenie zarządu Okręgu, na które zaprasza się reprezentantów wszystkich powiatowych kół związku z terenu. województwa łódzkiego.

Lokal związku mieści się przy ulicy Cegielnianej 3. Sekretariat czynny codziennie.

Hieny grasują

na cmentarzu przy ulicy Srebrzyńskiej

Dnia 1 marca b. r. dozorca Cmentarza Katolickiego przy ul. Srebrzyńskiej zauważył, iż **został rozkopany grób W. Izydorczyka,** pochowanego poprzedniego dnia. W związku z doniesieniem Milicja Obywatelska przeprowadził lustrację cmentarza, w wyniku której **stwierdzono iż 14 grobów jest naruszonych:** jedne całkowicie rozkopane, inne, widocznie dawniej rozkopane, mocniej ubite. Przy szczegółowszym badaniu stwierdzono, że **trumny w tych grobach są porozbijane a zmarli zostali całkowicie ograbieni.** Poszlaki wskazują na istnienie bandy grasującej regularnie na Cmentarzu Katolickim. Dochodzenie prowadzi Prokuratura Sądu Okręgowego.

H.K.



50)

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Często w towarzystwie swego kochanka z lat młodości Emila i mecenasa Szeleńskiego grają w bridża. Naturalnie jest wtedy i dyrektor Rudolf jej platoniczny cichy a wierny adorator.

Ach ten Rudolf Heldorf! Mówi się, że Niemcy w odróżnieniu do Polaków i Francuzów nie są nigdy subtelni. Ale Heldorf jest naprawdę zadziwiającym wśród nich wyjątkiem!

Nawet ślepy by się połapał na tym, że kocha przystojną wdowę. On jednak nie będąc pewnym jej uczucia — nie narzuca jej się. Owszem, skwapliwie szuka jej towarzystwa, nigdy jednak jeszcze najmniejszym nawet słowem nie zdradził się ze swoją miłością. Zamiast zaatakować ją „frontalnie" Rudolf Heldorf, były pruski kapitan z czasów wojny światowej, manewruje ruchami flankowymi.

Wie, że największym ukochaniem Kammowej jest Paul. Na nim więc skupia adorator pani Eli całą swoją uwagę.

Opiekuje się nim jak rodzonym synem. Jest dla niego uprzedzająco miły i grzeczny. Wyczytuję mu z oczu wszelkie życzenia i pragnienia: Rozumie przecież: droga do serca mężczyzn prowadzi przeważnie przez żołądek — a do serca Kammowej przez Paula.

Kochanka młodego Francuza przeciąga się rozkosznie.

Życie, jakie ją czeka, będzie teraz bardziej ustabilizowane niż dotychczas. Prócz młodego kochanka musi mieć przecież jeszcze kogoś, kto będzie dla niej opiekunem i doradcą w sprawach finansowych. Dyrektor Heldorf jest człowiekiem zamożnym. Jest spólnikiem wielkiej fabryki pończoch w Chemnitz. Zasadniczo przyjechał do Łodzi, ażeby rozglądnąć się w ewentualnościach na tutejszym rynku. Gdyby go mocno o to poprosiła, możeby zlikwidował swoje interesy w Niemczech, a przeniósł się na stałe do Polski. Albo także ona mogłaby po ślubie zamieszkać w Niemczech. Byłoby to nawet bardziej wygodnie. W nieznanym mieście Paul uchodziłby za ich syna i byłoby mniej plotek.

Kammowa ma wyostrzoną intuicję kobiecą. Nie wątpi więc ani przez chwilę, że Heldorf oświadczy się jej wkrótce.

— Zdaje się, że zrobi to dzisiaj — przymyka oczy.

Dziś po południu ma Rudolf wyjechać do Niemiec. Niewiadomo jak długo tam zabawi. Z całą pewnością będzie więc chciał uregulować swoje sercowe sprawy i rozmówić się ostatecznie z wybranką swoich snów.

Nie darmo był ostatnio jakiś roztargniony i jakby nieprzytomny. Kammowa żałuje w tej chwili, że nie ośmieliła go niczem do szczerszych wyznań. Ale dziś przy pożegnaniu chwyci się innej taktyki i Rudolf wyjedzie z całą pewnością jako jej oficjalny narzeczony.

Pani Ela dbała zawsze o swój wygląd zewnętrzny, postanawia dziś jeszcze staranniej niż zwykle „zrobić się na bóstwo": tym razem na cześć odjeżdżającego.

Zdaje się, że Rudi woli raczej brunetki. A może i Paulowi przypadłoby do gustu, gdyby zmieniła teraz kolor włosów?

Pani Kammowa, pożegnawszy się z Paulem, jedzie do zakładu fryzjerskiego.

Nie jest łatwe życie chcącej się podobać damie w pewnym wieku. Trzy godziny siedziała „pacjentka" na fotelu operacyjnym fryzjerskim. Ale też po masażu twarzy, po pewnej korekcie rzęs i brwi, pani Ela, uczesana a la garson, błyszcząca hebanem włosów, wygląda mocno inaczej, niż przed wkroczeniem do tego przybytku kosmetycznych cudów.

Podczas gdy bogata wdowa raz jeszcze rzuca okiem na końce świeżo ślicznie wylakierowanych paznokci, właściciel zakładu obrzuca ją komplementami.

W zakładzie ze względu na porę obiadową nie ma z gości nikogo. Manicurzystki duszą się za parawanem od śmiechu, a szef woła uroczystym głosem:

— Pani wygląda naprawdę uroczo! Pani stanowi prawdziwą reklamę naszego zakładu: w przeciągu paru godzin odmłodniała pani o piętnaście conajmniej lat.

Kammowa kryguje się przed lustrem.

— Doprawdy? uśmiecha się kokieteryjnie.

Chihoty za parawanem stają się głośniejsze. Zato jeszcze głośniej brzmi głos pryncypała. Zaprawdę ważkie były słowa, które teraz paść miały z jego ust:

— Pani wygląda jakgdyby była córką swojej własnej córki!

Kammowa nie jest głupia. To, co miało być komplementem, jest właściwie ciężką obrazą. Nie analizuje jednak powiedzenia pochlebcy. Jak urzeczona spogląda w srebrną taflę lustra.

— Czy będę się teraz podobać Paulowi jeszcze więcej! A Rudolfowi? Będzie ślepym, jeśli się dzisiaj nie oświadczy!

— Czy szanowna pani nie chciałaby nabyć jeszcze hormonowej maści przeciwko zmarszczkom? — pryncypał kuje żelazo póki gorące.

(D. c. n.)

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4D - 06374